

W Krakowie chcą zakazać rozdawania żywności bezdomnym

25 czerwca 2019

Pomysłodawcą tej okrutnej uchwały jest krakowski radny Łukasz Wantuch. Projekt jest już gotowy. Już dziś zająć się nią ma miejska komisja praworządności. Głosowana będzie podczas sesji rady w przyszłym miesiącu.



Promowana usilnie od początku transformacji pogarda wobec biednych i wykluczonych zbiera swoje żniwo. Głosy oburzenia słychać zewsząd, ale czy zatrzymają one rozpędzoną maszynę społecznej, kulturowej i cywilizacyjnej destrukcji?

Punktem wyjścia dla inicjatywy radnego Wantucha jest jego indywidualna estetyczna dolegliwość. Otóż nie podoba mu się akcja „Zupa na Plantach”, albowiem przeszkadzają mu tłumy „pijanych, brudnych i śmierdzących” bezdomnych, którzy przemierzają się w tych okolicach.

„Co mamy zrobić, kiedy w lipcowym upale wsiada bezdomny do zatłoczonego autobusu? Śmierdzący uryną, wymiotami, w ubraniu, które zostawia ślad na siedzeniu? Mamy powiedzieć „ecce homo” i po prostu odwrócić głowę? Czy taka osoba, nawet słaba, chora i skrzywdzona, ma prawo łamać wszelkie zasady tylko dlatego, że jest bezdomna? Spać na Plantach, pić alkohol, biegać i krzyczeć bez podkoszulka, zaczepiać ludzi o pieniądze, zachowywać się agresywnie? Mamy uznać, że to jest norma, a my jesteśmy potworami, bo nie akceptujemy tego?” – grzmi Łukasz Wantuch, cytowany przez portal Onet.pl.

Radny przygotował w trosce o eliminację bezdomnych z zasięgu widoku w centrum Krakowa dwie uchwały. Pierwszy z projektów zmienia zapisy uchwały z 1997 r. dotyczące regulaminu korzystania z Plant Krakowskich, Błonia oraz parków:

Bednarskiego i Jordana. Samorządowiec chce dodać m.in. zapis, że na tych obszarach nie można rozdawać żywności bez zgody administratora, spać na ławkach lub trawniku, żebrać i nagabywać o pieniądze oraz oddawać moczu. Drugi projekt to tzw. uchwała kierunkowa. Daje ona miejskiemu samorządowi miesiąc na opracowanie przepisów, zgodnie z którymi osoby bezdomne mają otrzymywać posiłki, tylko wtedy kiedy pokażą zaświadczenie o tym, że wykonały prace społeczne. Ale na tym sadyzm Wantucha się nie kończy. Zważywszy, iż tego rodzaju wsparcia udzielają głównie organizacje pozarządowe korzystające z dotacji miejskich, radny życzy sobie, aby te, które nie będą egzekwowały takich dokumentów od swoich interesariuszy były pozbawiane dofinansowania.

Wantuch wyłożył też swoje barbarzyńskie tezy wraz z „uzasadnieniem” w sieciach społecznościowych. W swoim wpisie na portalu społecznościowym Facebook. Szczęśliwie przyznaje w nim przynajmniej, iż jest „potworem” i że „zasługuje” na takie określenia. Trudno powiedzieć czy pisze to serio, czy po prostu cynicznie droczy się w ten sposób z osobami przytomnymi i moralnymi, którym nie pozostaje nic jak zarzucić mu bezlitosne okrucieństwo niegodne człowieka cywilizowanego.

Z odpowiedzią na tę inicjatywę natychmiast pospieszyli organizatorzy akcji „Zupa na Plantach”. „(...) to niezupełnie jest tak, że to my zwołujemy raz w tygodniu jakieś wielkie, hałaśliwe zgromadzenie w centrum miasta. Bo to zgromadzenie złożone jest z ludzi, których codziennie mijamy w drodze do pracy, biegnąc na tramwaj, idąc do kina. Oni po prostu są między nami. I jak usuniemy ich poza zasięg naszego wzroku, to oni nie znikną. Może nie będzie nas razić ich zapach, ich wygląd, ich żebranie o naszą uwagę – ale nie znikną” – pisze na portalu Facebook Halina Jedynak, jedna z wolontariuszek akcji.

W tonie zdumienia wyraża się również Paweł Strzelczyk, główny organizator tego przedsięwzięcia. „Jestem zdziwiony zachowaniem Łukasza. Na początku akcji, która trwa już pół

roku, sam pomagał nam finansowo. Nie wiem skąd ta zmiana w podejściu. Najbardziej zasmuciły mnie komentarze ludzi pod jego postem. Nie rozumiem odsuwania kogoś tylko dlatego, że źle pachnie” – cytuje Strzelczyka portal WP.pl.



Z jego wypowiedzi wynika, że akcja „Zupa na Plantach”, choć ukierunkowana na osoby bezdomne jest też bardzo ważnym wsparciem dla wielu ubogich mieszkańców Krakowa, którzy szczęśliwie mają dach nad głową, jak również osoby samotne.

„W kolejce po jedzenie widzę też studentów czy zwykłych mieszkańców, którzy chcą się zintegrować. I o to chodzi. Wspólne spożywanie posiłku pozwala się ludziom wzajemnie poznać. W tych trudnych czasach, kiedy konflikty się nasilają i rośnie strach przed drugim człowiekiem to jest szczególnie ważne” – opisuje Strzelczyk i dodaje: „Chcę żeby ludzie spotykali bezdomnych, bo tylko wtedy może wzrosnąć wrażliwość społeczna względem nich.”

Według oficjalnych danych w Polsce 33 tys. osób jest pozbawionych dachu nad głową. Warto dodać, iż większość z nich stała się bezdomnymi w wyniku zmian w prawie zainicjowanych przez Barbarę Blidę (SLD), które umożliwiły eksmisję z lokalu mieszkaniowego bez zapewnienia zastępczego lokum, „na bruk”.

Postępowanie radnego Wantucha doprawdy trudno komentować bez wypowiedzenia lub wypisania szeregu epitetów powszechnie uważanych za obelżywe. Dodajmy, że ten sam człowiek głosował przeciwko uchwale o ogłoszeniu wyjątkowego stanu klimatycznego, choć Kraków jest w czołówce najbardziej zanieczyszczonych miast w Europie; postulował też likwidację zakazu korzystania ze środków pirotechnicznych w święto Nowego Roku.

Autorstwo: Bojan Stanisławski

Zdjęcie: [Facebook.com](https://www.facebook.com)

Źródło: Strajk.eu